

# Czy powracający dżihadyści są poważnym zagrożeniem?

Thomas R. McCabe

**Państwo Islamskie znajduje się na drodze do utraty kontroli nad swoim terytorium w Iraku i Syrii). Co stanie się z tysiącami zagranicznych dżihadystów, którzy przystąpili do ISIS, zwłaszcza z krajów zachodnich?**

Głównym problemem jest to, że ci bojówkarze, a przynajmniej wielu z nich, powrócą do swoich krajów pochodzenia, gdzie będą stanowić poważne zagrożenie, szczególnie w Europie. [1]

Istnieje również ryzyko, że dżihadyści ISIS, zwłaszcza z innych państw Bliskiego Wschodu lub byłego Związku Radzieckiego, będą próbowali dotrzeć do Europy raczej jako „uchodźcy”, niż wrócić do państw policyjnych, skąd pochodzą. Podobno tylko niewielka część walczących po stronie ISIS jest rozczarowana tą ideologią, a około połowa pozostaje zaangażowana w dżihad. Z tego powodu są odporni na wszelkie próby resocjalizacji [2].

Choć w końcu może się to zmienić, [3] dziś Europa ma problem z dzieleniem się informacjami o Europejczykach wspierających ISIS, a poszczególne kraje nie są w stanie właściwie zidentyfikować i śledzić powracających dżihadystów [4].

Na pierwszy rzut oka sytuacja wygląda okropnie, jednak bliższe spojrzenie ukazuje bardziej pozytywny obraz. Zagrożenie, jakie stanowią ci zagraniczni dżihadyści, może okazać się mniejsze niż powszechnie oczekiwano, być może znacznie mniejsze.

Zrozumienie przyczyn tego stanu rzeczy może pomóc władzom na Zachodzie w zaplanowaniu właściwego traktowania tych dżihadystów, którzy powracają z pól bitew kalifatu.

## Natura wojny

Bitwy w Iraku i Syrii są wojnami zagłady, w których litość jest rzadko okazywana i gdzie, szczególnie w Syrii, większość jeńców zostaje ostatecznie zabitych. ISIS szczególnie głośno wypowiadało się o swoich ludobójczych zamiarach wobec szyickich muzułmanów i alawitów, z dumą chwając się zbrodniami wojennymi, w tym systematyczną rzezią „sekciarskich” więźniów [5]. Ze swej strony irackie siły bezpieczeństwa (złożone głównie z szyickich wojsk) i armia syryjska (w większości tworzona przez alawitów), nie wspominając już o szyickich bojówkach działających w obu krajach (w szczególności Hezbollahu) też miały swój udział w okrucieństwach. [6] Te oddziały często mordują równie entuzjastycznie jak członkowie ISIS i najwyraźniej zależy im, aby nie brać jeńców [7].

Co więcej, siły rządowe walczące z ISIS nie są jedynymi wrogami tej organizacji. W Syrii toczy się wielopłaszczyznowa wojna domowa, gdzie ISIS walczy z wieloma innymi frakcjami przeciwnymi Assadowi, w tym nacjonalistami i innymi dżihadystami. Odkąd ISIS brutalnie narzuciło swój system podbitej ludności, między tą grupą a innymi frakcjami skończyła się sympatia. Powszechne niezadowolenie z błędnych rządów ISIS prawdopodobnie doprowadzi do mordowania terrorystów ISIS, gdy tylko nadarzy się okazja. W szczególności frakcje ISIS i Al-Kaidy w Syrii (Hay'at Tahrir ash-Sham) poświęciły wiele czasu i wysiłku zabijając się nawzajem, a Al-Kaida prawdopodobnie uzna pozostałych przy życiu dżihadystów ISIS – szczególnie tych, którzy odeszli od niej – za zdrajców, którzy zdradzili swoją przysięgę bezwarunkowej lojalności wobec Al-Kaidy i jej przywództwa. [8]

Z tych powodów uzasadnione jest założenie, że duża liczba zagranicznych terrorystów ISIS została już zabita. [9] Choć liczby są bardzo zróżnicowane, wskaźnik strat zagranicznych bojówkarzy w Syrii był przerażający. Na przykład we wrześniu 2016 r. Syrian Observatory for Human Rights (Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka) zgłosiło, że co najmniej 52 000

z ponad 430 000 zabitych w syryjskiej wojnie domowej to byli pochodzący z zagranicy sunniccy dżihadyści [10]. Prawdopodobnie wielu z nich walczyło po stronie ISIS, która jest jedną z największych frakcji rebeliantów. Zapewne więcej zagranicznych terrorystów ISIS zostało zabitych w Iraku. Z całą pewnością obecna walka, zarówno w Mosulu, jak i w północnej Syrii, jest intensywna, co oznacza, że ISIS ponosi ciężkie straty, które prawdopodobnie wzrosną wraz z nasileniem się bitwy o Rakkę (artykuł ukazał się w „Middle East Quarterly” przed utratą Rakki przez ISIS – red.).

Co więcej, reżim Assada ma długą historię traktowania wszystkich jeńców z ekstremalną brutalnością [11]. Jego przeciwnicy, w tym ISIS, mogą zdecydować się na walkę do ostatniej kropli krwi, aby nie zostać uwięzionymi i nie narazić się na tortury. Ponadto każdy, kto może zostać zidentyfikowany jako cudzoziemiec, może być postrzegany przez reżim Assada jako „jeden z terrorystów”, którzy spowodowali wojnę i mogą oni zostać poddani nawet surowszemu traktowaniu w porównaniu z innymi jeńcami [12].

## **Natura ISIS**

W przypadku bojówkarzy ISIS, oczekują oni śmierci w walce. Do tej pory w bitwie o Mosul ISIS poddało się niewiele razy, przy tym rutynowo używając zamachowców-samobójców; i choć wydaje się lepiej, żeby „męczennikami” byli ochotnicy, dżihadyści z ISIS mogą zostać wezwani do podjęcia takiego „męczeństwa” [13]. Oznacza to, że takie operacje są akceptowane jako rutynowa taktyka i część tożsamości samych bojówkarzy. Kampania rekrutacyjna grupy jasno pokazała, że rekruci powinni być przygotowani na śmierć. Niektórzy dżihadyści zostali straceni za to, że nie walczą do ostatniej kropli krwi, podczas gdy inni z kolei zostali zgładzeni za odmowę dokonania zamachu samobójczego [14]. Nawet jeśli niektórzy z nich są przygotowani do poddania się, inni wyraźnie nie. [15] Niektórzy nawet udają że się poddali, a następnie próbują zabić swoich niedoszłych porywaczy. Ilu fałszywie poddających

się dżihadystów potrzeba, aby przekonać zwolenników brania jeńców, że najpierw trzeba strzelać, a pytania zadawać później? [16]

Dla osób, których tożsamość jest zakorzeniona w dżihadzie – a z pewnością tak jest, jeśli ktoś chce dołączyć ISIS – programy resocjalizacji są prawdopodobnie stratą czasu i pieniędzy

ISIS ogłosiło również zamiar egzekucji każdego złapanego na próbach dezercji; w samej Rakce w ciągu kilku miesięcy w 2015 r. wykonano wyroki na 120 dezercjach [17]. ISIS ustanawia również biurokratyczne przeszkody dla tych, którzy mogą chcieć uciec z pola walki. Państwo Islamskie może skonfiskować paszporty zachodnich dżihadystów po ich przybyciu lub zażądać od nowego członka zniszczenia swojego paszportu, na dowód, że nie zamierza wrócić do swojego kraju pochodzenia. Ponadto w wyniku zamieszania związanego z wojną ISIS może nieumyślnie utracić paszporty. [18]

### **Zagraniczni rekruterzy**

Chociaż istnieje wiele powodów, dla których zagraniczni „żołnierze” dołączają do ISIS, rekruci są często wybierani wśród osób, które można nazwać „morderczo pobożnymi”. Są to podgrupy zwolenników dżihadyzmu, którzy wierzą, że interpretacja islamu przez ISIS stanowi właściwą drogę do kierowania społeczeństwem [19]. Zachodni rekruci, poszukujący bardziej autentycznej muzułmańskiej tożsamości, często należą do tej kategorii i dołączyli do organizacji, ponieważ chcieli żyć w wyimaginowanym utopijnym społeczeństwie islamskim. [20] Często wierzą oni, że angażują się w kosmiczną wojnę dobra ze złem; niektórzy nawet wierzą, że walczą podczas końca czasów, zapowiedzianego w Koranie („Godzina” [zagłady] – as Sa’aat). [21] Ludzie, którzy w ten sposób zainwestowali swoją tożsamość w ISIS, prawdopodobnie nie porzucą organizacji nawet wtedy, gdy ponosi ona ciężkie straty.

Co ważniejsze, przyjmując ideologię i psychologię ISIS, mogą

uważać śmierć w bitwie za swoją własną nagrodę. Wróg, który spogląda w lufę karabinu i widzi raj, prawdopodobnie się nie podda. Dlatego można spodziewać się wysokiej śmiertelności wśród zagranicznych dżihadystów. Dodatkowo, ograniczone doświadczenia bojowe większości zachodnich bojówkarzy mogą zachęcić dowódców ISIS do postrzegania ich ostatecznie jako zbędnych.

Przede wszystkim większość zachodnich dżihadystów nie odbyła wcześniejszego szkolenia wojskowego ani nie ma doświadczenia. ISIS zwykle używa ich w rolach wspierających, w tym w szeroko zakrojonych operacjach medialnych. [22] Organizacja organizuje kilkutygodniowe szkolenia dla nowych rekrutów, jednak jest mało prawdopodobne, aby zapewniły one im więcej niż podstawowe umiejętności walki. Oznacza to, że w walce mogą ponosić ciężkie straty. Dodatkowo brak doświadczenia może ich doprowadzić do przecenienia swoich możliwości i podjęcia ryzyka w sytuacjach, gdy □□lepiej wyszkolone lub bardziej doświadczone oddziały nie będą tego robić.

Co więcej, zagraniczni bojówkarze często nie cieszą się zaufaniem i podobno są uważnie obserwowani. Mówi się, że wielu jest w więzieniu, ponieważ chcieli zdezerterować. [23] Nawet jeśli ISIS nie wykona na nich wyroków w oparciu o takie podejrzenia, grupa może zdecydować się na poradzenie sobie z potencjalnie niewiarygodnymi dżihadystami tak, jak Sowieci użyli swoich „batalionów karnych” podczas II Wojny Światowej: rzucić ich do walki, najlepiej w pierwszej fali, żeby oczyścić teren z min i zasieków, pod okiem wiarygodnych żołnierzy, którzy będą strzelali do nich, gdyby próbowali się poddać lub wycofać, albo wykorzystają ich śmierć do oczyszczenia drogi.

Obawa przed napływem zagranicznych dżihadystów do innych krajów może zostać złagodzona do pewnego stopnia przez ograniczony ich napływ do regionu. Dzieje się tak z co najmniej dwóch powodów:

1. W przeszłości znaczna część rekrutów została

przyciągnięta do wizerunku ISIS jako zwycięskiej, zdobywającej wszystko armii, która miażdży swoich wrogów. Te dni już dawno minęły, a teraz ISIS walczy i przegrywa wojnę obronną.

2. Z powodu lepszej kontroli granicznej przez sąsiednie państwa, w szczególności Turcję, ISIS w znacznym stopniu straciło fizyczny dostęp do świata zewnętrznego i jego potencjalnej puli zagranicznych dżihadystów. Podczas gdy w przeszłości Ankara była stosunkowo otwartym środowiskiem dla ISIS, zmieniło się to, ponieważ grupa terrorystyczna coraz bardziej atakowała Turcję [24]. Co więcej, większość syryjskiej strony granicy turecko-syryjskiej jest obecnie kontrolowana przez Kurdów, którzy zaliczają się do najbardziej zdeterminowanych przeciwników ISIS.

## **Poszerzanie obrony Zachodu**

Nie tylko wielkość potencjalnej puli powracających dżihadystów jest prawdopodobnie mniejsza niż się tego obawiano, ale możemy też podjąć kroki zmniejszające zagrożenie, jakie oni stwarzają. Po pierwsze, w zależności od krajów pochodzenia zagraniczni bojówkarze mogą bardzo niechętnie do nich powracać, nawet jeśli to jest możliwe. Dotyczy to szczególnie państw, które stosują bardzo ostre sankcje przeciwko potencjalnym dżihadystom, jak Rosja i Stany Zjednoczone. Wizja więzienia powstrzymuje ich od powrotu.

Systematyczny wysiłek dla powstrzymania zachodnich dżihadystów musi składać się z co najmniej dwóch kroków:

Po pierwsze, obejmuje kompleksową próbę identyfikacji zagranicznych zwolenników ISIS. Niestety, takie starania rozpoczęły się dopiero niedawno – przynajmniej do połowy 2015 r. międzynarodowe działania mające na celu identyfikację ludzi z Zachodu, którzy przystąpili do ISIS na Bliskim Wschodzie, były bardzo fragmentaryczne [25]. Teraz jednak podejmowanych jest wiele prób zidentyfikowania takich zachodnich

dżihadystów.

Aktywny jest m.in. EUROPOL, który w połowie 2016 r. twierdził, że posiada informacje na temat ponad czterech tysięcy Europejczyków, którzy podróżowali, aby dołączyć do ISIS. INTERPOL i grupa antyterrorystyczna Club de Berne pracują również nad identyfikacją zachodnich dżihadystów. Na początku 2017 r. zakrojony na dużą skalę system informacyjny Schengen, który wspiera kontrolę granic zewnętrznych i współpracę organów ścigania w państwach UE, miał dane na temat ośmiu tysięcy podejrzanych o terroryzm [26]. Ponadto podejmowane są prywatne wysiłki, takie jak prowadzone w International Centre for Study of Radicalization and Political Violence lub baza danych o francuskojęzycznych dżihadystach Samii Maktouf [27].

Co więcej, wiele informacji o zagranicznych dżihadystach zostało odzyskanych z Bliskiego Wschodu, w tym 3800 profili dostarczonych przez dezertera, wraz z obszernym zbiorem wiarygodnych informacji uzyskanych w Turcji, a także obszernych informacji zebranych po zdobyciu miasta Manbij w Syrii [28]. Ze swojej strony, zachodnie agencje bezpieczeństwa i organy ścigania w końcu podejmują wysiłki w celu skonsolidowania i rozszerzenia tych danych, łącząc wyniki, aby dokładnie określić osoby, które wyjechały za granicę i ich obecny status. [29] Te bazy danych powinny być tajne w minimalnym zakresie, aby umożliwić maksymalną wymianę informacji z sojusznikami, w tym na Bliskim Wschodzie – jak to miało miejsce w przypadku prowadzonej przez USA operacji Gallant Phoenix w Jordanii [30].

Po drugie, zainteresowane państwa muszą podjąć systematyczny wysiłek zmierzający do zatrzymania i ścigania zagranicznych dżihadystów. Składa się on z kilku elementów:

1. Zdecydowane starania o zatrzymanie zagranicznych dżihadystów przed ich powrotem: brytyjskie i inne europejskie służby wywiadowcze najwyraźniej współpracują z grupami rebeliantów, aby znaleźć i schwytać

uwięzionych zwolenników ISIS [31]

2. Przekucie konfiskaty zagranicznych paszportów przez ISIS na korzyść Zachodu: każdy, kto pojawia się w ambasadzie w sąsiednim kraju i zgłasza utracony lub skradziony paszport, powinien zostać poddany dokładnemu śledztwu.
3. Rewizja obecnych wysiłków antyterrorystycznych: zamiast powstrzymywać ludzi przed wyjazdem na Bliski Wschód do ISIS lub innych grup terrorystycznych (gdzie śmiertelność jest znacznie wyższa), nie dopuścić ich do powrotu. Lepszą polityką byłoby pozwolić im odejść i skoncentrować wysiłki na powstrzymaniu tych, którzy próbują powrócić z pola bitwy. Aby to osiągnąć, wszystkie zachodnie rządy powinny zawiesić, a najlepiej unieważnić paszport każdego, kto jest w ISIS lub innej organizacji terrorystycznej.

Zachodnie kraje dobrze postąpią, podążając za precedensem Australii i opracowując procedury prawne odwołujące obywatelstwo osób naturalizowanych lub osób o podwójnym obywatelstwie, którym udowodniono walkę na rzecz organizacji terrorystycznych. Wszyscy dżihadyści, którzy chcą wrócić do domu, muszą na to zapracować. Powinni mieć możliwość powrotu tylko wtedy, gdy zgodzą się na bezwarunkową współpracę z organami bezpieczeństwa. [32]. Jeśli odmówią, powinni być ścigani nie tylko za udzielenie materialnego wsparcia terrorystom, ale za zdradę – tak jak za przyłączenie się do wrogiego wojska w czasie wojny. Zgodnie z amerykańskim prawem, Amerykanin skazany za zdradę stanu lub dołączający do wojska wrogiego państwa traci obywatelstwo amerykańskie. [33] Waszyngton rozpoczął postępowanie w tej sprawie w co najmniej jednym przypadku – w sprawie Iymana Farisa [34].

Władze krajów Zachodu powinny być również bardzo sceptyczne wobec roszczeń w staraniach o resocjalizację dżihadystów. Podobnie jak w przypadku resocjalizacji członków gangu, takie programy mogą działać na niektórych z tych, którzy są na marginesie organizacji. Jednak dla osób, których tożsamość

jest zakorzeniona w dżihadzie – a z pewnością tak jest, jeśli ktoś chce podróżować na Bliski Wschód, aby dołączyć ISIS – programy te są prawdopodobnie stratą czasu i pieniędzy. [35]

Rekruci ISIS z własnej woli wstąpili do organizacji otwarcie dążącej do wojny i dołączyli do niej, ponieważ zgadzają się z jej założeniami. ISIS nigdy nie ukrywało, co robi i dlaczego to robi, więc rekruci nie mogą twierdzić, że nie wiedzieli, na co się piszą. Waszyngton powinien postrzegać tych ludzi w tym samym świetle, co tych, którzy mogą dołączyć do mafii, Ku Klux Klanu, lub jeszcze bardziej stosownie, ludzi, którzy chcieliby przenieść się do nazistowskich Niemiec, aby dołączyć do SS. Ponadto osoby powracające mogą odmówić udziału w takich programach [36].

### **Wnioski końcowe**

Powyższe argumenty nie oznaczają, że ISIS nie będzie zagrożenia. ISIS pilnie pracuje nad stworzeniem sieci, która umożliwi kontynuację operacji terrorystycznych na Zachodzie [37] i nie jest to jedyna grupa, do której przyłączają się zagraniczni dżihadysty. Również Al-Kaida pozostaje aktywna. Co więcej, powracający bojówkarze nie są jedynym potencjalnym źródłem rekrutów do operacji terrorystycznych. Zradykalizowani migranci i uchodźcy, zradykalizowani muzułmanie drugiego pokolenia, wyalienowani społecznie niemuzułmanie inspirowani ideologią dżihadystów i półświatkiem przestępczym stanowią prawdziwe niebezpieczeństwo. [38]

W związku z tym, podczas gdy niebezpieczeństwa związane z powrotem zachodnich dżihadystów z ISIS mogą być mniejsze, niż powszechnie się przypuszcza, zagrożenia ze strony powracających dżihadystów i z innych źródeł tak czy inaczej pozostają realne.

Tłumaczenie GB na podstawie <http://www.meforum.org> (tamże przypisy – ang. )

**Thomas R. McCabe** jest emerytowanym analitykiem Departamentu Obrony i emerytowanym podpułkownikiem rezerwy lotniczej USA, który przez dziesięć lat pracował jako analityk wojskowy na Bliskim Wschodzie, a dwa lata jako analityk ds. zwalczania terroryzmu.